(№. 15)

GAZETA LITERACKA.

10 Kwietnia 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

Rzut oka na Pisma Peryodyczne i o ich potrzebie na Wołyniu.

(PRZEZ PUSTELNIKA Z ZAMKU KRÓLOWEY BONY)

Pisma Peryodyczne, ten ieden z naydzielnieyszych środków rozszerzenia nauk i oświaty, wynalazł albo raczey podał do nich naypierwszą myśl Phociusz Patryarcha Konstantynopolitański, który wysłany w poselstwie do Persyi poświęcaiąc czas wolny czytaniu dzieł przednieyszych, zrobił ich spis, poczynił lepsze z nich wyiątki z wyrażeniem zdania o wartości dzieł przez siebie przeczytanych. Fociusz pismu temu dał tytuł *Biblioteka* i przypisał ie bratu swemu Paraziuszowi. Biblioteka Fociusza nie iest podobną do teraźnieyszych naszych dzienników; kształt iéy i układ zupełnie iest od nich odmienny. Przykład iego niebył z razu od nikogo naśladowanym i dopiero w wieku XIV. pokazały się dzienniki. *Biblioteka* Franciszka Doni i Konrada Gesnera tudzież *Katalogi Frankfórckie* były tylko słabem wyobrażeniem dzienników. Naypierwszem pismem peryodycznem we Francyi był *Journal des Savans* który w r. 1,665 zaczął wydawać *P. de Salo*; pismo to doświadczyło pewnéy przerwy dotąd się iednak z chwałą utrzymuie. Wkrótce po niém zaczęły być wydawane w Londynie *Tranzakcye Filozoficzne*, pokazały się po nich *Acta Eruditorum Lipsiensia*, nakoniec zaczęły wychodzić dzienniki Klerka (Claire), Bela (Bayle), Trewu (Trevoux) i innych; po nich dopiero nastał ów ogromny róy dzienników któremi prawie cała Europa zarzuconą została. -- Francya, Anglia i Niemcy maią ich naywięcéy, naymniey Polacy.*)

Wawrzyniec Mikler w r. 1754 zaczął wydawać w języku Niemieckim pierwsze pismo peryodyczne w Warszawie pod tytułem *Varschauer Bibliothek* w roku następnym zmienił go na *Acta Literaria Poloniæ* które przez dwa lata wychodziły. Rozumieli cudzoziemcy że mogą łatwo pisać o Literaturze Polskiéy, mogą oceniać ich literackie płody, chwalić lub potępiać co kiedy dobrze lub źle napisano. Jęli się byli téy trudney dla siebie pracy *Friese* i *Dusert* ale ią wkrótce czy dla niemożności, czy dla braku pokupu zaniechali, chwalebne ich tylko zostały usiłowania.

Pokazał się wreście u nas *Monitor* i wszystkich na siebie ściągnął uwagę. *Monitor* był układanym na wzór *Spektatora* Angielskiego, z którego wiele było tłumaczeń. To pismo stanowi u nas Epokę lępszego smaku i poprawy języka: wychodziło od r. 1764 do 1784. W tymże czasie wydawane były wprzód przez Naruszewicza późniey przez Albertrandego: *zabawy przyiemne i pożyteczne.*

*) W Anglii wychodzi teraz 213 pism peryodycznych, czytaią ie wszędzie na lądzie, na ziemi i w głębi kopalni; na okręcie wysyłanym ku biegunowi północnemu: pod rządem kapitana Parry wydawano dzienniki.

Gdyby nie umieszczane w nich niektóre pisma Krasickiego, Węgierskiego, Trębeckiego, niebyłoby w czem wybierać. W następnym czasie wychodziły: *Uwagi Tygodniowe Warszawskie.* -- *Różne uwagi fizyczne, Chemiczne Warszawskiego Towarzystwa. Zbiór różnego rodzaiu nauk, umiejętności* i t. d. Wszystkie te pisma bardzo krótko trwały.

X. Piotr Switkowski ExJezuita od r. 1782 do 1792 wydawał *Pamiętnik Polityczny i Historyczny*; pismo to z rzeczy i z wyboru materyi zalecone. Wyrwicz w dziele *Pro Memoria*, rozbiera to pismo, gdzieniegdzie za ostro przeciw Switkowskiemu powstaie. *Magazyn Warszawski* przez rok wychodził. *Polak Patryota*, to pismo także przez rok ieden po arkuszu, nakładem Towarzystwa uczonych wydawanem było; razem zebrane czyni 4 tomiki. Następnie wychodziły: *Dziennik Handlowy i Ekonomiczny* przez Podleckiego, *Polnische Bibliothek* przez Szteinera, *Biblioteka Warszawska Literatury Zagraniczney i Narodowey*, *Rok Fizyczno - Moralny* przez Wincentego Karczewskiego.

Od r. 1801 do 1808 Fr: Dmóchowski wydawał *Nowy Pamiętnik Warszawski*; iedno z naylepszych pism peryodycznych iakie dotąd wychodziły. Pamiętnik ten naywięcéy celuie wyborem rzeczy, poprawnym smakiem i trafnem ocenianiem płodów literackich dawnych i współczesnych Pisarzów. Nieszczęściem przez brak pokupu musiał Dmóchowski przerwać tak ważną i pożyteczną dla rodaków pracę. Równie dla braku pokupu ustała: *Gazeta powszechna Literacka*, którą Groddeck w Wilnie 1806 zaczął był wydawać.

Pamiętnik Ludwika Osińskiego trwał niedługo: w roku 1809 dla zaburzeń politycznych wyszło tylko 10 numerów zamiast 12, a w r. 1810 cztery tylko numery były wydane. Zaczął późniéy wychodzić Pamiętnik Warszawski dotąd trwaiący, który z dziennikiem Wileńskim i Pamiętnikiem Lwowskim czyli teraźnieyszą *Pszczołą Polską* (a) zastępowały mieysce wszystkich pism peryodycznych, w przedmiotach naukowych i piękney Literatury. Przed rokiem 1818 uczuli młodzi nasi Literaci w Warszawie zamieszkali, po większey części Krzemieńczanie niedostatek w naszym kraiu dzieł tego rodzaiu; który się tém bardziey dawał postrzegać przy wielkiey liczbie pism peryodycznych politycznych i literackich w innych Narodach, a szczególnie w Niemczech i Francyi gdzie się ich liczba ledwie nie do zbytku powiększyła. W następnym więc roku mieliśmy *Ćwiczenia Naukowe*, przykładną gorliwością wydawców przez przeciąg dwuletni utrzymywane. -- Odtąd co rok liczba pism peryodycznych pomnaża się tak, że w Warszawie iest ich teraz dziesięć, w Wilnie sześć, oprócz wychodzących we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Wszystkich zaś pism peryodycznych w Polszcze na rok 1821 wychodzi dwadzieścia nie licząc w to ieszcze Satellita Wandy. (Momusa)

Przyczyna tak prędkiego powiększenia liczby pism peryodycznych, iest zapewne w powiększeniu powszechnego oświecenia, które od ustanowienia w Polszcze Kommissyi Edukacyinéy spiesznym postępowało krokiem. Rozszerzenie w kraiu naszym powszechney oświaty, przez ten środek iest łatwe i skuteczne, chociaż wiele przysposobienia i uprzątnienia wielu zawad potrzebuie.

Osoby wydawaiące pisma peryodyczne literackie biorą na siebie ważny i trudny obowiązek oświecania i nauczania publiczności, która często lepiey od nich umie sądzić o tem, o czem oni wyrokuią. - Wielkiey potrzeba nauki chcąc się robić sędzią cudzych płodów, czasem szukamy tam błędów gdzie ich niema, a tych które są nie widziemy.

Dzienniki dla tego nazywaią się *peryodycznemi*, że (iak wiadomo) w pewnym oznaczonym czasie wychodzić muszą i to iest naywiększą do ich doskonałości zawadą; dla tego to napełniane są często rzeczami mało ważnemi, lub w zupełnym niedostatku tém co się tylko nastręczy. Dobrzeby było aby dzienniki mogły wychodzić w miarę przybywania wybornych materyałów; stracilibyśmy na regularności w czasie, zyskalibyśmy na doskonałości pism. -- Nadchodzące w różnych

(a) *Pszczoła Polska* rzadką gorliwością wydawcy utrzymuie się: widać, że czasem cierpi brak materyałów, o czém przekonywa umieszczone w niey tłómaczenie Eneidy przez X. Łopackiego, na którey czytanie powstaią włosy na głowie.

przedmiotach pisma Redaktorom dzienników różney są wartości; wymagaiące małych popraw, kiedy gdzieniegdzie tylko niewiadomością rzeczy lub zaniedbaniem stylu grzeszą, łatwo mogą być poprawiane, poprawy takie ieżeli nie zawsze z wdzięcznością są przyimowane, przynaymniey nie powinny obrażać miłości własney, kiedy przez nie uniknąć mogą Autorowie pism słuszney nagany, na iaką przez swą zarozumiałość lub lekce ważenie byliby wystawieni.

Wielu światłych i kochaiących nauki Obywateli, daie się często słyszeć z tem zapytaniem: dla czego na Wołyniu niema żadnego pisma peryodycznego naukowego? winuią oni naywięcey Krzemieniec, który będąc, że tak powiem, Stolicą nauk tey prowincyi, posiadaiąc tylu uczonych rodaków, tylu młodych literatów, nie przystąpił do tak pożądnego dzieła, który w wielu obudzić może talent pięknego pisania i z którego liczne mogą spłynąć korzyści.

Kiedy dwie Narodowe Traiedyie przez Wołynianów napisane, wzbudziły nieznane dotąd uczucia i oklaski na oyczystéy scenie, wśród samey stolicy, dały się słyszeć chlubne odgłosy mianuiące Wołyń *siedliskiem polskich gienjiuszów.* Nie możemy tego nie przyznać sobie, że nam nie brakuie na prawdziwie uczonych w rożnych gałęziach nauk, że nie mamy innych pomocy naukowych i bibliotek: do tego znaiomy handel i drukarnia JP. N: Glücksberga w Krzemieńcu, iego wiadome dobre chęci w przysłużaniu się polskiey Publiczności; są to środki ułatwiaiące wszelkie do tak ważnego dzieła przeszkody.

Nie mam potrzeby dowodzenia pożytków pism peryodycznych, są one tak pewne i tak sprawdzaiące się, że ci nawet którzy czynią u nas iakieś do nich niemożności, nie mogą onym zaprzeczyć.

Wiemy że są dzienniki iedne *powszechne* wszystkim naukom i sztukom poświęcone, iako to: — Pamiętnik Warszawski, Dziennik Wileński, drugie *szczególne* ieden tylko szczególnie przedmiot obeymuiące. takiemi u nas są: -- *Izys*, *Sylwan*, *Dekada Polska* i t. d. - Niemożemy mieć a tém bardziey czytać wszystkich dzieł pożytecznych wychodzących w kraiu i za granicą, które często do nas zbyt późno albo wcale niedochodzą; obowiązkiem iest dziennikarzów donosić o nich, czynić ich rozbiór, oceniać, wskazać użytki i tak dokładną ieżeli można zrobić recenziią, aby się bez czytania samego dzieła obeyść można było.

W wielkiey liczbie dzieł które nieustannie z pod prassy wychodzą, iedne są złe, drugie dobre; obowiązkiem iest także dziennikarzów czynić między niemi wybór, odróżniać pożyteczne od szkodliwych, plewę od ziarna; aby przez to nabywaiącym dzieła oszczędzić czasu i pieniędzy.- Jak wielkich do tego potrzeba wiadomości, pracy, krytyki, nawet wprawy, łatwo poznać można.

Niepodobna aby ieden człowiek iakkolwiek byłby wielkim w naukach, mógł pisać dziennik powszechny poświęcony wszystkim naukom i sztukom pięknym; potworzone na to towarzystwa, z osób w każdym szczególnym przedmiocie biegłych znoszą tę trudność. Z drugiey strony, nie łatwo iest znaleść pracuiących w różnych przedmiotach, ale też nie iest rzeczą konieczną aby każdy Ner dziennika wszystkie naukowe materyie obeymował. W miarę przybywania ich do redakcyi i w miarę ich dobroci, powinny być udzielane Publiczności.

Tadeusz Czacki a po nim Feliński miał przywieść do skutku wydawanie w Krzemieńcu pisma peryodycznego, którego redakcyią na siebie był przyiął, ale mąż ten nieodżałowany, tylko co się wśród nas pokazał, tylko co odżywił ducha Czackiego, zgasł wiecznie. W tym celu poczynione były od niego wszelkie przysposobienia, a tygodniowe literackie sessyie, pod iego odbywaiące się sterem, przyiaźnią, zgodą i ufnością ożywione, wolne od wszystkich pedanteryi, pokazały, że uproiektowany Pamiętnik Krzemieniecki mógł być iednym z naydoskonalsych pism w tym rodzaiu.

Kilka miesięcy od śmierci Felińskiego upłynęło, kiedy proiekt wydawania pisma peryodycznego w Krzemieńcu, zawsze od dobrze myślących upragniony, wznowionym został. Towarzystwo przyiaciół Literatury, dobrem powszechnem za-

grzane, uprosiło do redakcyi *Pamiętnika Krzemienieckiego* (b) iednego z swego grona, który ten obowiązek z zaufaniem na siebie włożony chętnie przyiął, i rychłe przywiedzenie do skutku zamierzonego dzieła naymocniey zaręczył, zostawuiąc Publiczność w niecierpliwem oczekiwaniu skutków uczynionych obietnic. Ufna w ważności dzieła i w wielkich z niego korzyściach, nie lęka się ta Publiczność zawodu w swoiem oczekiwaniu.

Nieznaiący rzeczy, nieufni w dobroci sprawy, boiaźliwi i iak mówi Poeta Rzymski: *animi nil magnae laudis gerentes*, że nie dodam ieszcze *bezduszni*, dzieła dla dobra powszechnego pożyteczne, ustalaiące smak do nauk i Literatury rozkrzewiaiące bogactwa mowy oyczystéy, przechowuiące ducha narodowego, byleby ich wykonanie, przełamania naymnieyszych potrzebowało trudności, iuż ie maią za niepodobne w skutku i przechodzące ograniczoną ich możności sferę (c) a tym sposobem osłabiaią lub niweczą nayzbawiennieysze zamiary: takim należy przypominać te słowa Rzymskiego Pisarza: *Multa non quia difficilia sunt non audemus, sed quia non audemus difficilia sunt.*

(dokończenie będzie w następuiącym numerze.)

MOC EDUKACYI.

Przekład z francuzkiego, przez Józefa Galińskiego etc: w Warszawie w Drukarni Łątkiewicza 1821. 8*vo stron* 192.

O tem dziełku, a raczéy o samem tłumaczeniu krótko i ogólnie powiem. Nie podobna przeczytać kilkanastu kartek: Niewierność przekładu, częsta ciemność wyrażeń, tok stylu twardy i nienaturalny, składnia ięzyka ciągle kaleczona, wyrazy iedne niewłaściwe, drugie nie polskie, trzecie z polska potwórnie poklecone, wszystko pokazuie tłómacza słabego w ięzyku oryginału, nieoczytanego w swoim: zgoła nowego w sztuce pisania. Nie dość mieć piękne chęci: trzeba ie zdołać uskutecznić; nie dość pracować, trzeba umieć surowo oceniać swą pracę, aby iéy drudzy potem surowiey nie sądzili. Bez ćwiczeń nie można mieć wprawy: naylepszą szkołą stylu są tłumaczenia; lecz nie należy pierwszych zaraz prób pióra słabych i nieokrzesanych narzucać Publiczności. Zapewne każdy ma prawo kupić lub nie kupić: lecz czyta się dopiero po kupieniu; a zawód zrobiony nie iest pewnie w interesie piszącego. Tłumaczenie idzie przed pisaniem oryginalnem: ale przed tłómaczeniem idzie długie, uważne i wyborowe czytanie; a przed puszczeniem czego na widok, idzie zmierzenie sił swoich, szukanie i korzystanie z światłych rad i uwag i długi mozół: tłumacz przeskoczył to wszystko: a wydany przez niego niedoyrzały owoc, i do smakowania iest cierpki i dla niego płonny. Niech przyimie te moie uwagi i wybaczy otwartości; robota iego w rękopiśmie odebrałaby ciche rady i sprostowania: wydana na widok, musi uledz sądowi tak iawnemu iak iest sama.

S.

(b) Pamiętnik Krzemieniecki miał wychodzić z początkiem r. 1821, dla pewnych przeszkód wydawanie iego odłożono.

(c) Nad spodziewanie wszystkich, proiekt wydawania pisma Peryodycznego naukowego w Krzemieńcu doznawał tu pewnych trudności, którym winniśmy że umyślnie przeznaczona dla Pamiętnika francuzka drukarska prassa z drukiem Dydota, na drodze do Krzemieńca, zwróconą została do Warszawy.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Pod *Sevrin* (dep: Gironde) w rozwalinach dawnego miasta *Brion*, zburzonego przez Anglika *Talbot* w wieku XV. odkryto wielki bardzo grobowiec z białego marmuru. Znayduie się na nim piękney roboty i dobrze zachowana rzeźba wypukła, wystawiaiąca z dobitnem wyrażeniem walczących żołnierzy rzymskich, i bardzo zatarty dawny napis, słowami *Duce Cæsar* zakończony. Wewnątrz znaleziono szablę i iednę sztukę drobney monety.

Dziennik naukowy włoski *Biblioteca Italiana* dowodzi, że sposób wzaiemnego uczenia, o któ-

rego wynalazek Anglia z Francyą spór wiodą, i *Herbaultowi*, *Paulétowi*, *Bellowi i Lancastrowi* go przypisuią, przed trzema iuż wiekami we Włoszech był zaprowadzony i trwa dotychczas. Około połowy szesnastego wieku w Lombardyi, mianowicie w Medyolanie, wzięły początek szkoły *Chrześciańskiey nauki* (sinolle della dottrina christiana). Roku 1531, Xiądz, nazwiskiem *Castellino de Castello*, zaymuiący się urządzeniem iedney z szkół takich, zaprowadził w niey podział na klasy i uczenie wzaiemne.

P. *Lesage*, nowy Chemik francuzki, radzi w swoim chemicznym dzienniku, ażeby piece do palenia wapna, ile można oddalane były od mieszkań ludzkich. -- Dostrzegł on, że w czasie palenia kamieni wapiennych, wydobywa się niezmiernie wielkie mnóstwo gazu węglowego, który swą zabiiaiącą własność na wszystkie istoty żyiące w bliskości pieca wywiera.

Piąty Numer Angielskiego Dziennika *Edinburgh Philozopheal Journal*, podaie wiadomość z iak daleka wierzchołki gór znacznieyszych widzieć się daią. Góry *Himalaia* w Tibecie widać o 244 mil ang: *Ararat* w Armenii o 240; *Chimborazo* w Peru o 160, Pik *Teneryffy* o 135 z przylądka *Lauzerota*, a o 115 z pokładu okrętowego, Pik wysp *Azorskich* o 126; górę *Athos* w Grecyi o 100; Pik *Adam* na wyspie Ceylan o 95; łańcuch gór Indyiskich *Ghaut* zwanych o 94.

Do Skarbów Watykańskiego muzeum przybyła nowa iedyna w świecie osobliwość. Jest to wanna 6 stóp zewnętrzney długości, a więcey trzech stóp wewnętrzney szerokości, i tyleż prawie głębokości maiąca: z iedney sztuki kamienia *rosso antico* niema w nim naymnieyszey żyłki *chalcedonu*, albo innego obcego przymieszania. Kształtiey prześliczny; po bokach są cztery lwie głowy, roboty należącey do naypięknieyszych czasow sztuki: w paszczekach zwyczayne pierścienie. Znaleziono ią we Florencyi w prywatnym domu, gdzie różne rzeczy, dawniey do familii Medyceuszów należeć mogące, były na przedaż wystawione i pierwey przez kilku Jubilerów za małe pieniądze kupione, a przez nich Rządowi rzymskiemu za 9000 piastrów przedane.

Wyszła iuż z druku długo oczekiwana traiedyia Lorda *Byron*, pod tytułem: *Falieri Doża Wenecki*. Osnowa sztuki iest historyczną; *Falieri* zazdrosny 76 letni starzec, ma w podeyrzeniu swoię młodą piękną żonę, iż się porozumiewa z Michałem *Stèno* iednym z Sędziów Kryminalnych. -- Doża powołuie przed sąd mniemanego rywala, lecz sąd go uwalnia. Roziątrzony tym wyrokiem Doża, knuie spisek na obalenie konstytucyi, lecz spisek się odkrywa, i Faliery ginie pod mieczem kata. Rzecz dzieie się r. 1355.

Jtaly and its inhabitants, an account of a tour in that contry in 1816, 1817, *a London* 1820.

(Włochy i ich mieszkańcy)

Autorem tego pisma iest Genewczyk Galiffe, którego angielszczyzna tak iest czysta, iak rodowitego anglika, pisał iako człowiek umieiący myśleć. Nawet wtenczas, gdy o dobrze znaiomych rzeczach mówi, trzeba go z przyiemnością słuchać, a pełne zachwycenia podziwienie, iakiem go Włochy napełniaią, dodaie iego wyobraźni żywości, nie uymuiąc wzrokowi iego uwagi.

Szczególniey zastanowienia godnem iest to, co o Medyolańczykach mówi, i chociaż nie wszystko teraz zastósowaćby się dało, iednak żywy mały ten obraz zasługuie tu na mieysce: "Gdy o Medyolańczykach mówię, mam tylko przed oczyma tę massę ludu, która iest między naywyższą i nayniższą klassą. Te dwa ostateczne punkta, wypuszczam z uwagi, ponieważ w całych włoszech bardzo do siebie są podobne. Tamci są rozumni, posiadaią naukę, dowcip, poiętność, lecz przytem są samolubami, niedowierzaiącemi, i dla tego powolni w działaniu, niezdolni iak do nienamyślnych, tak do szlachetnych czynów.

Niższa klassa ludu, w indywiduach uważana, iest dobrą: w ogół złą iest, nawet gorszą, niż w wielu innych kraiach i łatwiey uwieść lub wstrzymać się da, ponieważ rozmaite wrażenia, bardziey na nią działaią, niż na ludzi ich stanu w innych narodach europeyskich.

Na krótki czas mogą się dopuścić wyuzdaney swawoli, bo ubóstwo i żądza uciech wystawiaią ich na naymocnieysze pokusy; ale niezdolni są do trwania w złem, bo to samo przywiązanie do zmysłowych uciech, łagodzi i wstrzymuie gwałtowne i dzikie z natury ich poruszenia. Do rzędu naywyższey klassy, nie liczę całą szlachtę, ale tylko tych z niey, którzy wielkie bogactwa, znaczenie, związki, możny i rozległy wpływ, na znaczną część ludu maią.

W czasie ostatnich zmian politycznych klassa ta, niepostępowała sobie tak, iak postępować była powinna.

Powinna była wystąpić i prawo swey oyczyzny do niepodległości popierać i z wielkiem podobieństwem do prawdy, byłoby się iey może udało; bo wielkość i szlachetność w wielkim stopniu, zdolne są zachwycić Lombardczyka. - Możnaby temu zarzucić, że wielkie natężenia, skoro się nie udaią, daleko są szkodliwsze iak owa przezorna wstrzemięźliwość która złe znosi w oczekiwaniu pomyślnieyszego momentu. W prawdzie dla ludów niema prawa przedawnienia.

(dalszy ciąg w następuiącym Numerze.)

KORRESPONDENCYA

Do Wydawców Gazety Literackiey.

Odpowiedź na Recenzie Żalów Elwiry z Nru 6. 13 i 14. Gazety Literackiéy.

Nad spodziewanie trzecią iuż czytałem recenzyą Żalów Elwiry, kiedy wiele innych Dzieł nietknięte były piórem łaskawych Recenzentów. Widzę;

Że piszący razi zawsze pracą swoią
Ciemni go unikaią, źli się iego boią,
Głupcy go prześladuią, możni zamiar chwalą,
Pycha, złość i zazdrość, iego Dzieła palą.

Pope.

Taka to koléy spotyka każdego Autora, kiedy Recenzenci podług własnego uprzedzenia, a nie z gruntowney wiadomosci w Literaturze dzieła oceniaią.-

Każdy z tych lubiąc piękność, lecz drugiego rzędu,
Na wdzięki panuiące nie obraca względu:
Pragnie aby rzecz, myśli i cała ozdoba
Zawisła od tey części co się im podoba.

i tak recenzya pierwsza zaięła się samemi pochwalami a zatym połową tylko obowiązków recenzenta; gdy iednak nie do mnie należy oceniać zdanie takowe, do sądu literackiego winienem to zostawić.

W drugiéy Recenzyi poznaliśmy szczególny sposób sądzenia o dziele, które czułość i charakter kobiety miało za przedmiot i wątpić nawet potrzeba żeby to kobieta pisała; gdyż nieznaiąc prawideł krytyki (iak się z iéy listu pokazało) nawet przeciwko sercu swéy płci chciała wyrokować. Miałożby to bydź nowe ziawisko *Zoïl kobieta?* czemuż nie czytaliśmy w téy recenzyi uwag bezstronnych, rozsądnych, któreby z głębokim namysłem rozbieraiąc dzieła, wystawiły przedmiot, myśl Autora, wysłowienia i tok stylu? Czemu recenzentka nie wytknęła błędów, nie podała poprawnych myśli, nie wyszukała zalet, bez których żadne nawet pośrednie dzieło bydź niemoże, ale wprost swoie *nic* za nieomylne zdanie ogłasza, wszystko naganią, dowcipem złośliwym krasi, a przydaiąc kilka wykrzykników, iakby poklaskiwania oczekuie. - Możnaby na to odpowiedzieć.

Kto na wszystko nastaie i wszystko nagania
Albo ma zbyt próżności albo mało zdania.

Niewiem co chciała recenzentka powiedzieć swoią drobnostką wytykaiąc słowa *oryginalne iedyne*, oddaie ie nietknięte: moiem zastanowienie mmoże lepiey takiey Recenzyi przystaną.

Zarzuca Recenzentka „że czułość Elwiry na nieustannem płakaniu a piękności stylu w brzmiących, słowach czczych i niewyrozumiałych myślach się zawiera." To nie moia wina, bo wielu innych czytelników dla których były myśli wyrozumiałemi i których poięcie zdołało obiąć tę prozę poetyczną (iak Telemak, Epopeie, tłumaczenie Eneidy i Poezie Horacego prozę miarową) dawno iuż utwierdzili w opinii literackiey wartość tego dzieła. Te wymówki Gazecie Literackiéy, „ta nieprzyiemność wzdychania za niepotrzebnie wydanemi pieniędzmi - to nieustanne wyśmiewanie się przyiaciołek za niedorzeczną namowę" zgoła: cała recenzia tak iest dowcipna, że posłuży za wzór, iakiey się w pisaniu strzedz potrzeba. - Dziwi się ieszcze recenzentka, że na początku dzieła znalazła osnowę; żęda czego innego w ostatnim Rozdziale iak było w pierwszym, i w dziele co ma za tytuł *Żale*? Czyliż Kochanowski w ostatnim Trenie po stracie córki co innego powiedział iak że umarła? -- Czegoż nakoniec spodziewała się recenzentka; czyli tylko nie wesela Elwiry? byłożby to słusznie wystawić kobietę płochą, nieczułą, i która krótką chwilą smutku naymocnieysze nawet wytępiłaby uczucia? Przepraszam, ieżeli w téy chwili rumieńcem okryły się lica recenzentki, a gdy ieszcze raz przeczyta swoią własną recenzię, pozna, że tylko młodość może się porwać na zamiar nad swoie siły. -- Niemiałem chęci odpowiadać, ale gdy recenzentka w swoim liście „milczenie bierze za nieiakie uznanie sprawiedliwości„ umyśliłem zatym się bronić.

Kto w obronie kaleczy lub zadeie rany
Nie dziw gdy się odpłaca, wszakże był wyzwany?

Recenzya 3cia gdy postąpiła podług istotnych prawideł krytyki i równie złe iak dobre wytknęła w dziele, nie zostawia zatem dla mnie iak tylko usprawiedliwienie się z zarzutów tak co do rozciągłości dzieła, iak i częstego powtarzania się w niektórych żalach i niewłaściwości ucinkowego stylu w polskiey wymowie. Niezamierzam ia tu moim usprawiedliwianiem wystawiać dzieło, któreby żadnym niepodlegało błędom, ale iedynie dla tego odpowiadam, ażeby sąd opinii publiczney obydwóch stron słuchaiąc, pewnieyszy wydał wyrok.

Gdyż bez wad żądać sztuki doskonałey wszędzie
Jest to chcieć co nie było, nieiest, i nie będzie.

Mniemaniem iest recenzenta, że *byłoby lepsze żeby było krótsze.* Jeżeli czytelnik uprzedzi się, że biorąc książkę do rąk, potrzeba koniecznie od razu przeczytać ażeby nie stracić z pamięci początku intrygi i tych powiłych scen, iakie zwykle romanse z sobą niosą, wierzę że będzie za długie oczekiwanie końca, ale gdy przeczyta osnowę na początku i pozna że to iest rodzay poematu któren w każdym rozdziale inny obraz maluiąc niekoniecznieby związku z drugiemi potrzebował, gdyby nie dla małéy intrygi dla tego tylko ułożoney, żeby więcéy interessownym zrobić to dzieło; zapewne czytelnik nudzić się nie będzie i w tych wyobrażeniach coraz nowszych szukać będzie tworów. Wszakże Zale do zburzenia Jerozolimy, nawet dla tylu tłumaczów z Greckiego nie były długiemi, ani pienia Petrarka do iednéy tylko piękności Laury pisane.

Powtarzanie zazdrości rozumiem, że bardzo naturalne, gdyż serce przepełnione miłością, nie pozbywa się tak łatwo tych uroień iakie zazdrość w miłości wznieca, a ieżeli wspomnienia Niebianek i zazdrości rażą z początku podobieństwem, różność myśli iaką te obydwa Zale w sobie zawieraią, chociaż z iednego źródła czerpane, dosyć posłużą na usprawiedliwienie zarzutu.

Sen tylko raz iest snem prawdziwym, w którym marzenie drugi świat wystawia i Albina po nim oprowadza, inne wspomnienia snu są utyskiwania, że tego słodkiego spoczynku doczekać się nie może, że te ulgi chwilowe mocniey iéy umysł wzmagaią, i do wyobrażeń o Stwórcy podnoszą: gdzież człowiek smutkiem dręczony szukać ma pociechy? wszystko widząc dla siebie odludnem, obcem i często niegodnem rodu ludzkiego, aż tam do niebian przybytku podnosi swoie westchnienia, a pogardzaiąc światem całym, do Stwórcy wznosi swoie niczym nieskażone sumienie, błaga łaskawości o ulgę w udręczeniu i

wytrwałością pokonywa nieludzkie losu zdarzenia. Jakże niewspominać często téy istoty która nas w zbytku uczucia hamuie i w gwałtownym zapale często od rozpaczy odwodzi?

Co do ucinkowego stylu iaki w naszéy wymowie nie iest upowszechniony, przyzna recenzent że ani żadne prawidła wymowy nie wskazuią użycia iego ani też zabraniaią; wątpić nawet wypada, czyli chcąc wystawić obłąkanie lub gwałtowne iakie uczucie, można związłym, ciągłym i iakby historycznym pisać stylem, byłoby źle malować naturę, która wtenczas iest zapalczywą, porywczą i niepohamowaną. A ieżeli każdy rodzay pisma mieć powinien osobny styl, a zatem i ten rodzay prozy iakby miarowéy innego trzymał się toku. Uważał zapewne recenzent, że w żalach środkowych, gdzie Elwira spokoynieyszą w cierpieniach, i wspomnieniami się tylko łudzi, styl był ciągleyszy, harmoniyny i stósowny do ułagodzonego umysłu. Rozmaitość zatym wysłowienia sądzę, że była potrzebną ażeby lepiey odznaczyć gwałtowne uczucia od spokoynych, i uniesienia umysłu wydać stopniowaniem aż do rospaczy.

Pozwól Gazeto Literacka sobie przeiożyć, że zamiar iéy pisma dotychczas dobrze ceniony, więcey się ieszcze w wartości podniesie, ieźli zachowa pewną powagę, bezstronność i w tęyże Gazecie rozsądne uwagi w literaturze lub założeniach iaśnieć będą swym światłem. Potrzeba zatem, żeby to dobro istniało nietylko w rzeczach które redakcya sama wydaie, ale i w korrespondenciach przesyłanych. Chociaż wprawdzie Gazeta Literacka zachowuiąc gościnność w przyimowaniu przychodnich zdań, nieodpowiada za niedorzecznosci przesyłane, trzeba iednak żeby pewnemi prawidłami ograniczała przystęp, broniła nadużycia swéy grzeczności, i przez wzgląd na niektóre korrespondencye, zasłaniała ich tym sposobem od śmieszności. Takie iest życzenie powszechne.

Autor *Żalów Elwiry*.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżéy podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Dzieła Piotra Siemiątkowskiego, Tom siodmy: nauki 8vo. w Warszawie u N. Glücksberga, 1821. zł. 5.

Die specielle Therapie von D. A. G. Richter. Achter Band. 8. Berlin, 1821. zł. 21.

Géographie vivante, ou tableaux raisonnés et comparatifs des principaux habitans du Globe, avec leur costume; des animaux divers qui s'y trouvent, et une exacte description de leurs moeurs, de leurs usages et habitudes, Par Mme H***, auteur de la Bible en estampes, 1 vol. in-8 oblong, orné de 32 gravures représentant près de 200 personnages divers. Paris, 1821. fl. 24.

Le même ouvrage, fig: coloriés fl. 30.

Clovis, tragédie en cinq actes, précédée de considérations historiqnes; par M. N. L. Lemercier. 8. Paris, 1820.

La vierge d'Ardène; Traditions Gauloises ou esquisse des moeurs et des usages de la nation, avant l'ère chrétienne. Par Madame Ehse Voïart. 1 vol. 8. fig. Paris, 1821. fl. 16.

Nouvelles, Par Madame Caroline Pichler. Traduites de l'allemand. 4. vol. in-12. Paris, 1821. fl. 24.

La puissance Paternelle en France, mise en rapport avec les intérêts de la société. Essai sur l'adultére considéré dans ses rapports avec nos lois et avec nos moeurs. Par M. A. T. Desqueron. 1. vol. in-12. Paris, 1821. fl. 6.

Le Labruyère des jeunes Demoiselles, ou principaux caractères des jeunes personnes. Ouvrage utile et amusant, par Mme Maltês de Baulieu. 1. vol. in-12. fig. Paris, 1821. fl. 6.

Les jeunes femmes, Par J. N. Bouilly. 2. vol. in-12, fig. Paris, 1820. fl. 24.

Le même ouvrage relié en bazane fl. 30.

— en veau filets doré sur tranche. 40.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.